

Dziedzictwo niewolnictwa

10 czerwca 2020

Tak jeszcze na marginesie protestów czarnoskórych i lewicy w USA i Europie Zachodniej, w ramach których zwała się i obsmarowuje pomniki handlarzy niewolników (jak Edward Colston) oraz tyranów zarabiających na pracy niewolniczej (jak Leopold II Koburg) – a które znajdują swój oddźwięk i w Polsce.

O ile USA tylko częściowo powstały na niewolnictwie, bo z chwilą powstania tego państwa funkcjonowało ono już tylko w części stanów, o tyle Polska powstała na niewolnictwie w całości. Oczywiście na niewolnictwie białych.

Wczesne państwo polskie – jak i inne okoliczne państwa – było po prostu zorganizowanym gangiem handlarzy i właścicieli niewolników, tyranizujących i biorących w niewolę dotąd wolną ludność. Pierwsi Piastowie masowo niszczyli okoliczne osady i obracali w niewolników ich mieszkańców. „Jak wynika z ustaleń archeologów, Piastowie dokonali w X stuleciu w Wielkopolsce prawdziwej demograficznej rewolucji. Niektóre tereny kompletnie ogołocili z ludności. Z kolei centralny rejon wokół Gniezna, jeszcze około 900 r. prawie zupełnie niezamieszany, stał się po stu latach najgęściej zaludnioną częścią prowincji”. [1]

Duża część tych niewolników była sprzedawana za granicę, głównie do państw islamskich. Powstawały specjalne grody, będące miejscami ich koncentracji – za taki „obóz koncentracyjny” dla pędzonych na sprzedaż niewolników uznaje się dziś np. Naszacowice nad Dunajcem. [2] Chrześcijaństwo niewiele tu początkowo zmieniło. Jeszcze w XII wieku normalne było branie w niewolę ludzi podczas wypraw wojennych – np. Gall Anonim pisze o Bolesławie Krzywoustym, że wyprawiając się na Prusów „zgromadził niezmierne łupy, biorąc do niewoli mężów i kobiety, chłopców i dziewczęta, niewolników i niewolnice niezliczone”.

Pierwotna słowiańska organizacja społeczna, oparta na samorządnych opolach zamieszkałych przez wolnych i posiadających ziemię chłopów została zastąpiona czymś, co niektórzy nazywają „hodowlą ludności rolniczej przez wojowników”. Tych, których nie wzięto w niewolę, wywłaszczono z ziemi i na setki lat narzucono feudalne struktury własności ziemskiej i władzy. W końcowej fazie ewolucji tego systemu, 600-700 lat później, przywiązani do ziemi, zmuszeni do darmowej pracy i poddani sądownictwu swoich panów chłopci znowu niewiele różnili się od niewolników. Potem odzyskali wolność osobistą, a w końcu i ziemię, ale obecne struktury społeczne nadal w jakiejś mierze są efektem procesów historycznych zapoczątkowanych w X wieku. A współczesne państwo polskie odwołuje się do tradycji tych, którzy zbudowali je na niewolnictwie i stawia im pomniki. Których notabene nikt nie obala.

A dlaczego nie obala? Bo ludzie w Polsce jakoś nie czują potrzeby buntować się przeciwko państwu jako takiemu. Dziennikarz Łukasz Warzecha, komentując obalenie pomnika Edwarda Colstona w Bristolu napisał, że „Colston handlował niewolnikami w dobie, gdy było to niestety normalne zajęcie. Fundował też szpitale, przytułki, kościoły”.[3] I o ile jego słowa spotkały się z krytyką ze strony sympatyków protestów, o tyle sądzę, że nawet oni wybaczą pewien poziom zniewolenia – choć może nie całkowite niewolnictwo – w zamian za finansowanie przez państwo „szpitali i przytułków”. Czy inne benefity.

Autorstwo: Jacek Sierpiński

Źródło: Sierp.Libertarianizm.pl

Przypisy

[1]

<https://www.focus.pl/artypul/polska-niewolnikow-czy-piastowie-handlowali-zywym-towarem>

[2]

<https://ciekawostkihistoryczne.pl/2017/09/18/obozy-koncentracyjne-pierwszych-piastow/>

[3] <https://twitter.com/lkwarzecha/status/1269641885129281536>